

## DANUTA STRZELECKA

ur. 1932; Niedzwica Kościelna



|                         |   |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, PRL   |
| Słowa kluczowe          | projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, życie codzienne, życie kulturalne, kina lubelskie, teatr |

### Chodziłam do kina Gwiazda

Przed wojną chodziłam na filmy. Na to zawsze się w domu pieniądze znalazły, naturalnie nie codziennie, ale od czasu do czasu, do kina „Gwiazda”. To kino było na Bernardyńskiej. Tu gdzie w tej chwili jest tak zwany „Malbork”, czyli dom księży rencistów. To było w tym miejscu. To był jeden parterowy [budynek], duża hala. To było po prostu szereg albo krzeseł złączonych ze sobą, albo ławek. Oł po prostu zabudowane wewnątrz. Nie pamiętam, ale tak mi się to kojarzy. Wiem, że to było bardzo proste, bo to było bardzo tanie kino. Takie właśnie nastawione na biedotę. Majętniejsi chodzili do normalnych kin, lepszych kin. Myśmy się tym bardzo cieszyli.

Tam po raz pierwszy oglądałam Pata i Pataszona i scenę z zegarem, który zostawili na środku ulicy, bo samochód jechał. Nie pamiętam już jakie filmy, ale w każdym bądź razie tam się chodziło. Moja mama była kobietą bardzo łaknącą wszelkich kulturalnych zdarzeń. Sama była bardzo prostą kobietą, ale zdawała sobie sprawę z tego, jak to jest ważne. I na przykład zawsze dostawałam, już później jak byłam starsza, pieniądze na teatr. Ja praktycznie biorąc [obejrzałam] wszystkie sztuki, które były grane w teatrze lubelskim aż do 1951 roku. A wtedy lubelski teatr był bardzo dobrym teatrem. To był jeden z najlepszych teatrów, a przez pewien czas najlepszym w ogóle teatrem w Lublinie. Tam wszystkie sławy wtedy grywały. Zawsze dostawałam pieniądze na teatr. Dostawałam pieniądze na książki i dostawałam pieniądze na dobre filmy. Ale to wszystko dzięki mamie.

W czasie okupacji to się praktycznie biorąc do kina nie chodziło. „Tylko świnie siedzą w kinie”. I się nie chodziło do kina. Natomiast już po okupacji, to chodziło się do „Apollo”, no bo było najbliżej, w samym centrum Lublina, na Peowiaków i do „Rialto”, do staromiejskiego, gdzie obecnie Teatr Stary jest. Tam wszystkie przedwojenne filmy pamiętam. W „Corsie” chyba nie byłam ani razu. Było na Placu Litewskim, ale tuż przy Radziwiłłowskiej. Później [byłam] w tym nowo wybudowanym, „Kosmosie”

nieistniejącym już teraz. Na 1-go Maja było kino „Robotnik”. Nie wiem jak ono się nazywało przed wojną.

|                                |  |
|--------------------------------|--|
| <b>Data i miejsce nagrania</b> | 2012-03-05, Lublin                             |
| <b>Rozmawiał/a</b>             | Tomasz Czajkowski                              |
| <b>Redakcja</b>                | Agnieszka Piasecka                             |
| <b>Prawa</b>                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |